

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-niemiecka/89174,Auschwitz-i-Radwanowice-Cena-za-antyniemiecka-konspiracje-mieszkancow-Rudawy-i-o.html>



ARTYKUŁ

## **Auschwitz i Radwanowice. Cena za antyniemiecką konspirację mieszkańców Rudawy i okolic**

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: PIOTR KURUC 26.01.2022

5 września 1939 r., po krótkiej potyczce z żołnierzami Wojska Polskiego, do Rudawy wkroczyli Niemcy. Rozpoczął się ponadpięćdziesięcioletni okres okupacji

hitlerowskiej w tej podkrakowskiej miejscowości.

Śmierć ośmiu poległych polskich żołnierzy, z których sześciu pochowano na rudawskim cmentarzu, zwiastowała nadchodzący czas strachu, cierpienia i śmierci. Tuż przed wkroczeniem Niemców na wioskę posypały się pociski zapalające. Spłonęły 22 domy zlokalizowane głównie w rejonie tzw. Zamku. W jednym z nich przebywał 80-letni Szymon Zając, który będąc kaleką nie miał szans na wydostanie się z płonącego domu. Ofiar byłoby z pewnością więcej, gdyby nie fakt, że większość mieszkańców na wieść o wybuchu wojny opuściła Rudawę.

## Konspiracja

W pierwszych dniach września zniszczeniu uległ również budynek dworca PKP w Rudawie. Okazały jak na ówczesne czasy, był symbolem potęgi polskich kolei oraz wizytówką przedwojennej Rudawy. Gospodarzem tego miejsca, jako zawiadowca stacji, był przez długie lata Marian Maleszyk. Choć nie urodzony w Rudawie, cieszył się w lokalnej społeczności dużym szacunkiem. Wiadomo również, że udzielał się politycznie, będąc m.in. członkiem BBWR. Po kampanii wrześniowej został zdjęty ze stanowiska zawiadowcy, ale pozostał nadal pracownikiem kolei. Przesłanki świadczą również o tym, że Maleszyk zaangażował się w działalność konspiracyjną. W bliżej nieznanych okolicznościach został aresztowany przez niemiecką policję i osadzony na Montelupich. 18 września 1941 r. przewieziono go do Auschwitz, a z początkiem listopada tego samego roku żona Maleszyka otrzymała informację, że jej mąż zmarł 1 listopada.



**Żołnierze niemieccy przed zniszczonym dworcem PKP w Rudawie, wrzesień 1939. Fot. ze zbiorów Piotra Kuruca**

Miesiąc przed Maleszykiem w Rudawie został aresztowany Szczepan Wójcik, mieszkaniec wsi oraz pracownik Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie. W okresie międzywojennym był skarbnikiem Kasy Stefczyka, a także członkiem zarządu Kółka Rolniczego i Spółdzielni Mleczarskiej w Rudawie. Szczepan Wójcik mógł się również pochwalić udziałem w walkach o granice II Rzeczypospolitej, w tym także w wojnie z bolszewikami. Zaraz po kampanii wrześniowej zaangażował się w działalność konspiracyjną w Rudawie oraz w ubezpieczalni. Jedną z wielu akcji prowadzonych przez ten zakład było masowe wydawanie „lewych” zwolnień lekarskich oraz fałszowanie dokumentacji dotyczącej wykwalifikowanych robotników. Tym sposobem wielu Polaków uniknęło wywózki na roboty przymusowe do Rzeszy lub pracy w instytucjach niemieckich.

Tuż przed wkroczeniem Niemców na Rudawę posypały się pociski zapalające. Spłonęły 22 domy zlokalizowane głównie w rejonie tzw. Zamku. W jednym z nich przebywał 80-letni Szymon Zając, który będąc kaleką nie miał szans na wydostanie się z płonącego domu.

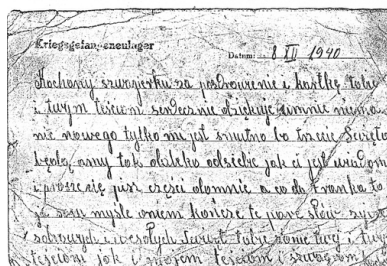
Niestety ta jakże pożyteczna działalność została mocno ograniczona przez aresztowania rozpoczęte na masową skalę w ubezpieczalni w styczniu 1941 r. Realne zagrożenie zawisło nad Wójcikiem, który chcąc się ratować, przebywał na fikcyjnym zwolnieniu oraz pomieszkiwał u krewnych i znajomych. 5 marca 1941 r. został w Rudawie rozpoznany i aresztowany przez gestapo. Podobnie jak Maleszyka osadzono go na Montelupich i po miesięcznym śledztwie skierowano do Auschwitz.

W trakcie pobytu w obozie napisał do żony trzy listy. Nie narzekał, zapewniał o dobrym stanie zdrowia, dopytywał o dzieci i znajomych. Świadomość, że list i tak zostanie poddany obozowej cenzurze oraz chęć uspokojenia najbliższych sprawiały, że korespondencja przybierała taką właśnie formę. Jeden z listów, w którym prawdopodobnie znalazły się jakieś „nieprawomyślne” treści, został poddany cenzurze i poprzez wycięcie usunięto z niego fragmenty. Korzystając z „przywileju” rodzina również wysyłała do Szczepana jeden list w miesiącu, a także drobne sumy pieniężne.

W lipcu 1941 r. najbliżsi wyczekiwali na kolejny list, który jednakże nie miał prawa dojść do Rudawy. 3 lipca na terenie żwirowni Niemcy dokonali egzekucji 80 polskich więźniów politycznych

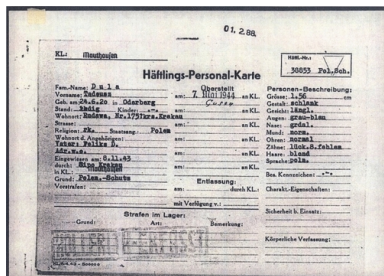
przywiezionych z Krakowa w różnych transportach. Głównie mieli to być pracownicy ubezpieczalni społecznej, gazowni, elektrowni i wodociągów miejskich. Chociaż w żadnych obozowych dokumentach nie pojawia się nazwisko Szczepana Wójcika, to jednak zebrane fakty każą uznać, że zamordowany został właśnie tego dnia. W odróżnieniu od Mariana Maleszyka, bliscy Wójcika nigdy nie poznali prawdy na temat jego losów. Po śmierci Szczepana rodzina wciąż wysyłała dla niego pieniądze, a we wrześniu była instruowana przez bank Creditanstalt, jak należy wpłacać środki na ten cel. Prośby o uzyskanie jakiegokolwiek informacji od władz obozowych na temat Szczepana Wójcika zakończyły się zdawkową odpowiedzią, że w Auschwitz go nie ma.

Losy Maleszyka i Wójcika były dobrze znane człowiekowi, którego zawierucha wojenna oraz fatalny stan zdrowia przywiodły jesienią 1940 r. do Rudawy. Karol Ludwik Koniński w okresie międzywojennym był znanym pisarzem i krytykiem literackim. Być może w domu teściowej, do którego przyjechał, zrodziły się jego największe dzieła. Po wojnie wydano je jako *Nox Atra* i *Ex labyrintho*. Przemysleniami, które zawarł w swoich zapiskach, często dzielił się z gośćmi, którzy przyjeżdżali go odwiedzać. Stałym bywalcem u Konińskiego był jego młodszy kolega po fachu Kazimierz Wyka, a także Wojciech Żukrowski. Wśród odwiedzających nie mogło zabraknąć przyjaciela Konińskiego, ks. Ferdynanda Machaya, późniejszego proboszcza bazyliki mariackiej w Krakowie. Na spotkanie nie zdążył dotrzeć przed śmiercią Konińskiego, kilkakrotnie zapowiadający się, Jerzy Turowicz. Niepozorny dom w Rudawie był do śmierci pisarza, która nastąpiła 23 marca 1943 r., enklawą wolności dla ludzi pióra. W nim wymieniano poglądy na temat okupacyjnej rzeczywistości, dyskutowano o literaturze, filozofii i Bogu.

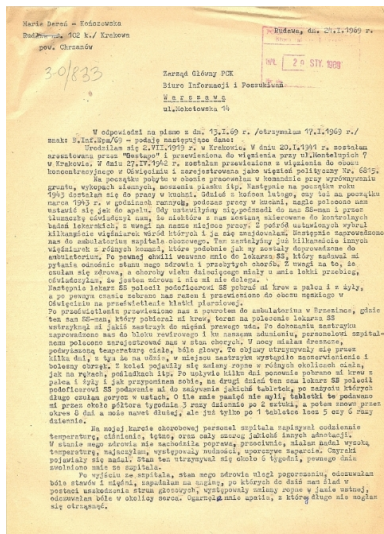


**Kartka pocztowa wysłana do rodziny przez Stefana Korbiela ze**

## Stalagu XIIIa w Norymberdze. Z zasobu IPN



## Karta personalna Tadeusza Duli, więźnia Mauthausen. Z zasobu IPN



## Opis pobytu w KL Auschwitz i wykonanych tam na Marii Kończewskiej (z domu Dereń) eksperymentów pseudomedycznych. Z zasobu IPN

1943

Rok śmierci Konińskiego rozpoczął się wyjątkowo nieszczęśliwie zarówno dla mieszkańców Rudawy, jak i okolicznych miejscowości. Kolejne miesiące przynosiły nowe informacje o aresztowanych i zabitych. Na początku stycznia w łapance w Krakowie zatrzymany został Antoni Nawałka z Rudawy. W tym samym czasie taki los spotkał Jana Leńczowskiego z pobliskiej Młynki, a następnie uczennicę Annę Funek z Rudawy.

Od 5 lutego 1943 r. w Oświęcimiu przebywał 17 letni Józef Baster z Nielepic, aresztowany pod koniec 1942 r. Pracował jako robotnik fizyczny na Dworcu Głównym w Krakowie i kilkakrotnie udało mu się wykraść broń z przejeżdżających przez Kraków transportów rannych na froncie wschodnim żołnierzy niemieckich. Broń wykradał na prośbę porucznika Stefana Bastera z NOW, działającej na rudawskim terenie. Po skończonej pracy 1 listopada 1942 r. Baster został zatrzymany przez patrol niemiecki, a że znaleziono przy nim broń, został aresztowany i osadzony najpierw w katowni gestapo przy ul. Pomorskiej, a następnie na Montelupich. Dziwić nie może, że kolejnym miejscem uwięzienia było Auschwitz, skąd w drugiej połowie 1943 r. został przeniesiony do Mauthausen.

15 lutego w Auschwitz zamordowano Antoniego Nawałkę, a dwa dni później w dokumentach obozowych odnotowano śmierć Bibiany Krupy z Radwanowic i zgon Wiktora Wójcika z Rudawy. Pod koniec lutego ten sam los spotkał Jana Leńczowskiego. W marcu do Oświęcimia przybył Stanisław Gędłek z Młynki, a w kwietniu Władysław Pietruszka z Brzezinki.



**Komendant policji polskiej (tzw. granatowej) w Krzeszowicach Józef Niejadlik, po wojnie oskarżony o współpracę z**





**Radwanowic na cmentarzu w**

**Rudawie. Fot. z zasobu IPN**

## **Radwanowice. Apogeum terroru**

Kolejna fala aresztowań nastąpiła po pacyfikacji wsi Radwanowice 21 lipca 1943 r. Okupant uderzył wówczas głównie w młodych mężczyzn z Rudawy, zaangażowanych w konspirację w strukturach NOW, a po scaleniu – w AK. Bronisław Gędłek, aresztowany na krakowskich Plantach, trafił najpierw do obozu w Płaszowie, następnie do Auschwitz, a ostatecznie do Buchenwaldu, gdzie doczekał wyzwolenia. Najwięcej z aresztowanych po krótkim pobycie w Oświęcimiu trafiło do Mauthausen. Taki los spotkał Andrzeja Spyrę, Stanisława Podobińskiego oraz Józefa i Tadeusza Dulę.

Realne zagrożenie sprawiło, że wielu zaangażowanych w konspirację mężczyzn z Radwanowic opuściło domostwa i ukrywało się w pobliskich lasach. W nocy z 20 na 21 lipca nad okolicą przeszła potężna burza i wielu z ukrywających się wróciło do domów. Rano okazało się, że wioska otoczona jest szczelnym kordonem policji i wojska.

Z końcem czerwca 1943 r. do Radwanowic zjechały duże siły policji i żandarmerii niemieckiej. Celem było aresztowanie członków NOW, braci Mieczysława i Władysława Gędków. Obaj przebywali wówczas w warsztacie cholewkarskim Mieczysława przy ul. Wrzesińskiej w Krakowie. Po przesłuchaniu najbliższych oraz przeszukaniu domostw, Niemcy z jednym aresztowanym mieszkańcem wsi odjechali. Z drugiej strony z Radwanowic wysłano do Krakowa gońca, by ostrzegł Gędków o grożącym im niebezpieczeństwie. Władysławowi oraz paru innym osobom, które przebywały wówczas na Wrzesińskiej, udało się opuścić „spalone” miejsce. Mieczysław został aresztowany.

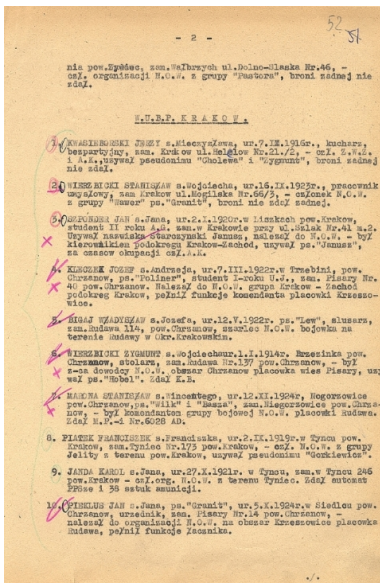
W kolejnych dniach następne wsie położone w niewielkiej odległości od Rudawy dosięgły



aresztowania bądź pacyfikacje. 1 lipca Niemcy dokonali pacyfikacji wsi Kaszów, 3 lipca aresztowano rodzinę Poganów w Zabierzowie, a dzień później w pacyfikacji Liszek zamordowano 30 osób. 16 lipca przeprowadzono pacyfikację wsi Łazy, gdzie zamordowano cztery osoby.

Realne zagrożenie sprawiło, że wielu zaangażowanych w konspirację mężczyzn z Radwanowic opuściło domostwa i ukrywało się w pobliskich lasach. W nocy z 20 na 21 lipca nad okolicą przeszła potężna burza i wielu z ukrywających się wróciło do domów. Rano okazało się, że wioska otoczona jest szczelnym kordonem policji i wojska. Ludzi spędzono na podwórko sołtysa Józefa Walczowskiego, który był teściem Władysława Gędłka, a w stodole rozpoczęto brutalne przesłuchania. Niemcy przywieźli Mieczysława Gędłkę, którego zmaltretowanego przywiązali do drzewa.

Po torturach rozstrzelano 30 osób i wrzucono do wykopanego dołu, zasypując wapnem. Wiosną 1945 r. ciała ofiar pacyfikacji zostały ekshumowane i złożone na cmentarzu w Rudawie.



**Wykaz ujawnionych byłych  
członków AK z Rudawy i okolic,  
kwiecień 1947 r. (s. 1). Z zasobu  
IPN**

- 3 - 53  
52
- 11) ~~GRABSKI JUREK s. Józefa, ps. "Cedr", ur. 15.II.1924r. w Biesinie pow. Chrzanów, sam. Mięgorowice Nr. 20 pow. Chrzanów - czł. N.C.V. na obszar Krzeszowice, placówka Rudawa, szef R.K.M.~~
  - 12) ~~GRABA JAN ps. "Duch", ur. 20.III.1924r. w Mięgorowicach pow. Chrzanów, s. siostry Albinas-Grascha, sam. Mięgorowice Nr. 20, pow. Chrzanów - należał do N.C.V. jako kierownik sekcji, placówka Hirsy obszar pow. Chrzanowski. Szef P.P.Obse.~~
  - 13) ~~GRABSKI JAN s. Józefa, ur. 10.I.1924r. w Biesinie, ps. "Jastrząb", elektromonter, sam. Rudawa Nr. 171 pow. Chrzanów. - należał do N.C.V. obszar pow. Chrzanowski placówka Rudawa, jako sekcjowy szef s.p.~~
  - 14) ~~GRABY JULIAN s. Józefa, ps. "Kary", ur. 25.XI.1922r. w Biesinie pow. Chrzanów, rolnik, sam. Biesinie Nr. 1 pow. Chrzanów. Należał do org. N.C.V. na obszar Krzeszowice placówka Rudawa jako czł. tej organizacji, szef i R.K.M.~~
  - 15) ~~GRUBA FELICE s. Stanisława, ur. 25.VI.1930r. w Biesinie pow. Chrzanów, rolnik, sam. Biesinie Nr. 40 pow. Chrzanów - czł. N.C.V. s. grupy "Kary" placówka Krzeszowice uszywał ps. "Młot".~~
  - 16) ~~GRUBA ANDRZEJ s. Andrzeja, ur. 22.XI.1914r. w Biesinie pow. Chrzanów, rolnik, sam. Biesinie Nr. 28 pow. Chrzanów, czł. grupy N.C.V. "Kary" placówka Krzeszowice, uszywał ps. "Kamień".~~
  - 17) ~~GRUBA WADYKAS s. Józef, ur. 19.II.1925r. Mięgorowice pow. Chrzanów, s. siostry, sam. Mięgorowice 59 pow. Chrzanów, przynależny do "K.M." - "K.M.", grupy "Kary" placówka Krzeszowice uszywał ps. "Szarygł", szef i R.K.M. 10-cio strażnicy.~~
  - 18) ~~GRUCIŁA STEFAN s. Mikołaja, ur. 14.VII.1932r. w Żymoniu pow. Kraków, rolnik, sam. w Żymoniu 103 pow. Kraków, czł. N.C.V. s. grupy "K.M." na pow. Kraków, uszywał ps. "Korolczyk", szef i 3 strażnicy.~~
  - 19) ~~GRUCIŁA STANISŁAW s. Leona, ur. 1.VII.1924r. wosan w Świdnicy ul. Rybnickiej 2, - starszy w org. N.C.V. ps. "Tępe", broni samą nie szef.~~
  - 20) ~~GRUBA WADYKAS s. Stanisława, ur. 4.IV.1929r. studentka sam. w Żymoniu ul. Świdnicka Nr. 66, - Złodziecka i wydawca R.K.M. s. grupy "Kary" ps. "Kor" i "K", broni nie szef.~~
  - 21) ~~GRUBA JAN s. Józef (Zdzisławski Janek Jan), ur. 12.V. 1920r. w Żymoniu pow. Kraków, ps. "Ogry", czł. N.C.V. grupy "Ogry" s. woj. śląskiego. Szef placówki nr 1 49 strażnicy.~~
  - 22) ~~GRUBA STANISŁAW (Janek) s. Władysława (Czerwik) w Żymoniu, ur. 18.IV.1929r. w Krakowie pow. Jawonów, ps. "Wilk", - czł. N.C.V. s. grupy "Ogry" s. woj. śląskiego. Szef placówki "Wilk". Szef pistolet "Wilk".~~
  - 23) ~~GRUBA KAZIMIERZ ur. 12.VII.1928r. w Krakowie pow. Jawonów, ps. "Czerwony" (Czerwony Gruba Jan), sam. Janów 79 pow. Łódź, czł. N.C.V. grupy "Ogry" s. woj. śląskiego, szef pistolet typu "Walter" nr. 765, nr. 79-895.~~

**Wykaz ujawnionych byłych członków AK z Rudawy i okolic, kwiecień 1947 r. (s. 2). Z zasobu IPN**



**Pogrzeb ofiar pacyfikacji Radwanowic na cmentarzu w Rudawie, 14 marca 1945 r. Fot. z zasobu IPN**

Okrutny rok 1943 zakończyła tragiczna śmierć rudawskiego proboszcza Józefa Nowaka, który zmarł w następstwie wypadku powozu. Konie zaprzęgu miały zostać spłoszone przez przejeżdżający niemiecki samochód.

Przykład Rudawy i okolicznych miejscowości w mikroskali oddaje tragizm okupacyjnej rzeczywistości Polski. Wsi nie ominęło żadne z drakońskich praw niemieckich, a represje stosowane wobec mieszkańców cechowało okrucieństwo posunięte do granic barbarzyństwa. Członkostwo w strukturach polskiego podziemia karano bardzo surowo, a zwyczajne, codzienne życie kazano drogo opłacać.

**COFNIJ SIĘ**